

Głos pełen miłości

O swoim olśnieniu opowiada Stanisława Celińska, wysłuchała Magdalena Rybak

Zrozumiałam, jakim skarbem jest wiara. Że Bóg jest i nam pomaga. Od tamtej pory widzę harmonię tego świata

Urodziłam się w bardzo ciekawej, ale bardzo trudnej rodzinie. Mama skrzypaczka, ojciec pianista. Okaleczeni przez wojnę, rozgoryczeni. Narodziła się pomiędzy nimi wielka miłość, a z tej miłości narodziłam się ja.

Miałam trzy lata, gdy po raz pierwszy doświadczyłam mszy. Przyjechała z Wrocławia macocha mojej mamy. Dobra pani, która przywiozła mi lalkę, kupiła pierwszą w moim życiu świeżą bułkę i zabrała mnie do kościoła. Wgramoliłam się na schodki do ambony, żeby zobaczyć ołtarz. I zobaczyłam misterium: księdza w ornacie, kadzidła, obrazy. To był początek wiary i teatru we mnie. Początek pragnienia, żeby istnieć w innej rzeczywistości. Pięknej i wykreowanej.

Miałam siedem lat, gdy przystąpiłam do komunii. Byłam bardzo pobożnym dzieckiem. Przeczytałam książkę o małej świętej Teresie i na jej wzór modliłam się bez przerwy. Największą radość sprawiała mi adoracja grobu Pana Jezusa. W czasie świąt wielkanocnych brałam dyżury koleżanek, żeby jak najdłużej kontemplować Jego cierpienie.

W wieku dojrzewania weszłam w okres buntu. Zaczęłam wadzić się z Panem Bogiem i pić. Aż w 1984 r. zrobiłam monodram „De Profundis” według Księgi Hioba. Musiałam nagrać głos Pana Boga, długo zastanawiałam się, jak On może się odezwać. Aż zrozumiałam Jego samotność, poczułam ogromną miłość i przemówiłam głosem pełnym ciepła i zrozumienia.

Ale dopiero kilka lat później, gdy całkowicie opanowała mnie choroba alkoholowa, zrozumiałam słowa Hioba: bojaźń Pańska jest mądrością... Zrozumiałam, że straciłam pokorę, szacunek do życia, do talentu, jaki dostałam, do samej siebie. Pomyślałam: Boże, wybac mi. Jestem niczym. Zrozumiałam, że sama nie dam sobie rady, że muszę przyznać się do moich wrzodów hiobowych i mogę tylko prosić Boga o pomoc. Zaczęłam się modlić. Nie poszłam do grupy wsparcia ani do lekarza. Tylko modliłam się na okrągło. Trzeźwa i pijana. Błagałam Chrystusa, żeby to ode mnie odjął. I któregoś dnia tak się stało. Miałam wypić jeszcze jedno piwo i zrozumiałam, że już go nie wypiję. Długo myślałam, że sama to pokonałam siłą swojej woli. Do momentu, gdy po raz pierwszy zdecydowałam się opowiedzieć o tym w prasie. Gdy autoryzowałam swoją wypowiedź, poczułam lęk przed ujawnieniem całej prawdy. Ale w nocy zrozumiałam, że muszę dać świadectwo temu, co się stało. A stał się cud. Przestałam pić. Zostałam wysłuchana. Siła Najwyższa mi to odebrała. Ja mogłam chcieć, prosić, wierzyć, ale sam akt nastąpił poza mną. To była największa iluminacja mojego życia. Zrozumiałam, że sama nic nie mogę. Że Bóg jest i to On nam pomaga. Od tamtej pory widzę harmonię tego świata. Widzę sens różnych zdarzeń. Wszystko ma swoją przyczynę. Z czegoś się bierze i dokądś prowadzi. I Ktoś nad tym wszystkim czuwa.

Biogram

Stanisława Celińska - aktorka teatralna i filmowa. Zadebiutowała w filmie Andrzeja Wajdy *Krajobraz po bitwie*. Występowała w teatrach warszawskich: Nowym, Współczesnym, Dramatycznym, Studio i Kwadrat, a także w Teatrze Nowym w Poznaniu. Brała udział w spektaklach STS-u. Grała w ponad 70 filmach. W 2001 roku otrzymała nagrodę Orła za rolę w filmie *Pieniądze to nie wszystko*, w 2002 nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza za rolę *Kobiety w Oczyszczonych*.